

# Łanowski, Jerzy

---

## Ryszard Gansiniec (1888-1958)

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 3/4, 629-637

---

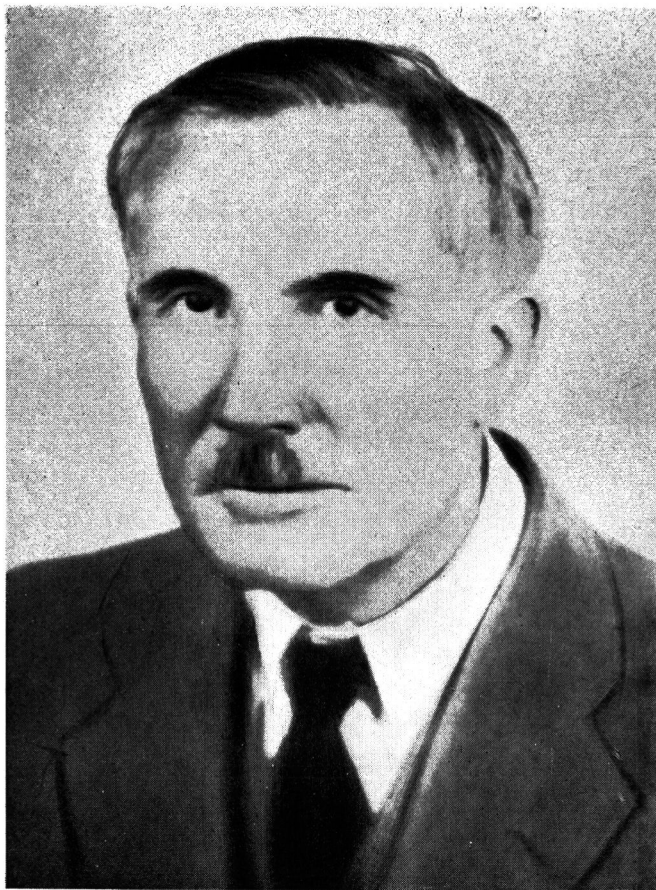
1958

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.





Ryszard Gansiniec  
6 III 1888 — 8 III 1968

## RYSZARD GANSINIEC

6.III.1888—8.III.1958

Żył równe lat 70. W chwili, gdy odchodził, był na pozór jeszcze w pełni sił fizycznych, a na pewno duchowych, w przededniu wykonania rozległych zamiarów naukowych, w pełnym toku zakrojonych jak zawsze na szeroką miarę prac. Był wybitnym uczonym, nie filologiem tylko, ale humanistą i to dużej miary, człowiekiem ogromnej pracy. Pracy, której wynikami można by wypełnić kilka i to niepoślednich uczonych żywotów. Był racjonalistą i entuzjastą równocześnie, badaczem i nauczycielem, organizatorem i syntetykiem, erudytą i popularyzatorem. Mało kto z humanistów naszych czasów tyle zdziałał dla nauki na wielu jej odcinkach, ile ten skromny i sztywny w pierwszych zetknięciach człowiek o szerokim czole i przenikliwych oczach, nacechowany jakąś surowością życia w ruchach i postawie. Był człowiekiem walki, zawziętym i upartym, niełatwym nieraz w kontaktach, niedyplomatycznym, nieugiętym w momentach, w których ugięło się wielu.

Bo też i trudna była droga i start życiowy tego Ślązaka, syna maszynisty huty w Siemianowicach. Kiedy się teraz, tak niedługo po Jego śmierci czyta i przegląda jego prace i pisma, te zwłaszcza, w których afirmował swą postawę życiową, niejedno zdanie daje żywo poznać, jak trudna była u początku ta droga i jak wielkie miał prawo żądać wiele od innych ten, co tak wiele żądał od siebie.

„Było nas dziesięcioro dzieci i ojciec zarabiał po 2.50 marki dziennie, później doszedł stopniowo do 3.50; z tych pieniędzy wybudował dom na 14 mieszkań robotniczych i z dzieci otrzymało jedno wykształcenie wyższej marynarki, troje seminaryjne, trzech braci uniwersyteckie — każde dziecko według swej woli, razem więc siedmioro dzieci. Ale to nam ojciec też powtarzał zawsze, iż nie chce, żebyśmy byli niewolnikami i igraszką baronów hutniczych, jak on”. Te słowa wygłoszone w r. 1925 podnosiły dumnie pochodzenie robotnicze wtedy, kiedy nie niosło to szczególnych korzyści.

Trudność tej pozycji wyjściowej potęgowało jeszcze polskie pochodzenie młodego człowieka w niemieckiej szkole i niemieckim otoczeniu. Wspomni później przy okazji okres „marzeń młodzieńczych, w których wszyscy Polacy wydali mi się bohaterami, prawdziwą szlachtą ducha, wybrańcami świata; zazdrościłem wam, iż danem wam było chodzić do szkoły polskiej; zazdrościłem wam, iż możecie rozmawiać po polsku, podczas gdy ja, jako zgubiona cząstka, błądziłem w obcym społeczeństwie, nie mogącym, nie chcącym mnie zrozumieć. Byłem jako Polak dla Niemców pariasem, człowiekiem o tyle mniej pełnym i dlatego nie pełnoprawnym i pełnokulturalnym, o ile byłem Polakiem. Proszę Panów, kto sam był pariasem w najlepszych latach swego życia, ten rozumie pariasów, ten nie może ich już nienawidzić, ten już posiada tę kongenialność, która jest potrzebna do zrozumienia, czy to pisarza, czy też człowieka“. Prawdziwości tych słów dowiódł później.

Pierwsze nauki wiodły go, jak wielu śląskich Polaków, ku karierze duchownej. Skończył 7-klasową szkołę w Siemianowicach, po czym znalazł się w słynnym z wysokiego poziomu zakładzie klasztornym oo. Serca Jezusowego w Nysie, dalej w Nödling k. Wiednia. Studia teologiczne były pierwszym przygotowaniem przyszłego religioznawcy, do filologii i językoznawstwa dochodził sam, jako 14-letni chłopiec czytając podczas ferii *Odyseję*, jako grecką lekturę rozgryzaną ze słownikiem tylko i gramatyką odcyfrowując na własny użytek głagolicę za pomocą porównań z alfabetem greckim.

Zerwawszy ze studiami teologicznymi przenosi się na uniwersytet w Monasterze (Münster), a później w Berlinie i studiuje filologię klasyczną. Od r. 1914 jest pracownikiem naukowym berlińskiego Muzeum Etnologicznego. Egzamin nauczycielski, który składa w r. 1915, obejmuje filologię klasyczną, germanistykę i filozofię. Po egzaminie idzie na front. Kiedy Niemcy w r. 1915 zajmują Warszawę i tworzą uniwersytet, zostaje młody a dobrze już znany w kołach naukowych filolog powołany na katedrę filologii klasycznej. Niebawem dochodzi do konfliktu z władzami pruskimi, które w r. 1917 zsyłają niepokornego profesora na front, gdzie pozostaje do końca wojny.

W r. 1919 uzyskuje doktorat w Berlinie u Wilamowitza. Prace doktorskie napisał właściwie dwie: pierwszej — opartej na szerokim tle porównawczoetnograficznym, nie chciał przyjąć Wilamowitza, uprzedzony do komparatystyki, którą nazywał *Botokudenphilologie*, druga powstała, czy raczej napisana została w ciągu dwu tygodni



i prócz doktoratu przyniosła młodemu uczonemu wygrany w zakładzie kosz szampana. Zaraz potem otrzymuje zaproszenie na katedrę w Poznaniu (1.IV.1919) jako profesor nadzwyczajny. W r. 1920 przenosi się jako profesor zwyczajny do Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, aby tu spędzić bogate naukowo i organizacyjnie dwudziestolecie. W r. 1939 bierze udział w kampanii jako ochotnik-szeregowiec piechoty, po czym wraca na Uniwersytet Lwowski, gdzie kieruje pracami Katedry aż do wkroczenia Niemców w r. 1941.

W okresie okupacji niemieckiej jest pracownikiem przy budowie chłodni (nie mija go aresztowanie, szczęśliwie krótkotrwałe). Z chwilą wypędzenia Niemców przez armię radziecką wraca na uniwersytet i organizuje od nowa katedrę i studia. I w tym niełatwym wojennym okresie spędza niewinnie kilka miesięcy w areszcie śledczym. W r. 1945 powraca na uniwersytet, 1 czerwca 1946 przybywa z transportem repatrianckim do Wrocławia, gdzie obejmuje trzecią katedrę Instytutu Filologii Klasycznej. 31 maja 1948 przechodzi do Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Krakowie pracuje przez ostatnie dziesięć lat życia.

Niewyjątkowe są te ramy żywota polskiego w ostatnich latach kilkudziesięciu, wyjątkowa zaś jest treść, jaka te ramy żywota wypełnia.

Imieniem Ryszarda Gansińca szczyli się polska filologia klasyczna, ale działalność Jego poważnie przekroczyła ramy ścisłej filologii, jak to już można skonstatować na podstawie niektórych danych życiorysu. Badaniami i erudycją obejmował antyk od kultur przedgreckich po pisarzy chrześcijańskich, przy czym nie było niemal okresu, o którym nie miałby czegoś do powiedzenia, obejmował wieki średnie i ich kulturę łacińską, obejmował wreszcie renesans i nawet czasy późniejsze. Głównym polem prac była jak najuniwersalniej pojęta historia kultury, a terenami szczególnie chętnie badanymi historia religii i magii, filozofii i medycyny, z filologii ściślejszej nauka o literaturze, z mediewistyki i renesansu dzieje kultury, nauki, oświaty. Dorobek naukowy obejmuje wiele dziesiątków pozycji od wykonanych z ogromną filologiczną akrybią edycji dzieł, obudowanych bogatym komentarzem, poprzez monografie zjawisk kultury, artykuły analityczne i syntetyczne z wielu dziedzin, aż do popularyzacji naukowej różnego stopnia.

W paru słowach nekrologu będzie można oczywiście tylko krótko wspomnieć o charakterze badań i kilka tylko pozycji wymie-

nić, nie zawsze z pełnym bibliograficznym adresem\*; podkreślić jednak należy, że ta bogata puściźna winna być koniecznie uchwycona w pełnej bibliografii prac Ryszarda Gansinca, bibliografii, której zestawienie nie będzie łatwe. Bibliografia ta i tak nie uchwyci całości działalności naukowej zmarłego Profesora, który hojną dłońią siał prace i wyniki między słuchaczy i uczniów, i jako profesor, i jako redaktor nie żywiąc ambicji przywiązywania swego imienia do prac, których winno się go nazwać przynajmniej współautorem.

Był Gansiniec jedynym chyba wielkiej miary polskim religioznawcą-specjalistą w naukowym badaniu magii i obrzędu na najszerszym tle historii kultury. Założenia metodologiczne badań wyłożył w: *Das Rationale im Glauben und Ritus* („Historisch-Politische Blätter“ 1915) i *Czynnik racjonalny w wierze i obrzędzie* (Lwów 1922, odb. z „Ludu“ s. II t. 1), w których przeciwstawiając rozpatrywaniu psychologicznemu zjawisk religii i zabobonu ich zrozumienie historyczne dochodził do precyzowania metody historycznej i wniosku: „że myśl magiczna i religijna w zasadzie nie jest inną od myśli świecko-praktycznej; że obrzędy tak samo są czynnościami racjonalnymi, a zabobonne zapatrywania przypuszczeniami tak samo roztropnymi, jak należące do tej samej kultury świeckie czynności i zapatrywania“. Badania szczegółowe z zakresu magii obejmują dłuższe i krótsze artykuły i noty o przeróżnych gałęziach mantei-wieszczbiarstwa, jak publikowane w podstawowej dla filologii klasycznej *Realencyclopädie* Pauly-Wissowy-Krolla artykuły o aleuromancji (wróżeniu z mąki, RE Suppl. III (1918) kol. 78 n.), alfitonancji (podobnie, tamże, kol. 86), krithomancji (wróżba z jęczmienia, RE XI (1922) kol. 1900), gyromantach (Suppl. III kol. 866), koskinomancji (z sita, RE XI 1481 nn), lekanomancji (z czary z wodą, RE XII (1925) kol. 1879—1889), czy obszernie przed kilku laty omówionej w „Lu-

\* Przy podawaniu pozycji bibliograficznych postępowaliśmy niejednolicie uściślając dane dla pozycji trudniej uchwytnych, wysuwając pozycje interesujące historię nauki, wspominając tylko o pozostałych i to nie wszystkim. Jak dotąd dokładniejsze dane o pracach Zmarłego znaleźć można przede wszystkim w następujących pracach: S. Hammer, *Historia filologii klasycznej w Polsce* (PAU — Historia Nauki Polskiej w Monografiach XXVI), Kraków 1948 s. 47—49; J. Krókowski, *Studia nad literaturą polsko-łacińską w dziesięciolecie (1945—1954)*, „Eos“ XLVII: 1954/55 zes. 2, Wrocław 1957), s. 298, 310, 315—317.

Dla dokładności bibliograficznej wspomnieć należy, iż najdawniejsze prace niemieckie Ryszarda Gansinca podpisywane są nazwiskiem w zapisie zmienionym: Ganschinietz, prace dwudziestolecia i pierwsze powojenne: Ganszyniec, w ostatnich latach uczone przywrócił nazwisku formę pierwotną śląskopolską: Gansiniec.

dzie" XLI: 1954 krystalomancji, 83 ss.). Ważne są prace o pasie i pierścieniu magicznym: *Ringe in dem Folklore*, RE i A (1914) kol. 833—841; *Kranz*, RE XI kol. 1587—1607; *Studia do dziejów magii I. Pas magiczny*, Lwów 1922 ss. 57; *Pierścień w wierzeniach ludowych starożytnych i średniowiecznych*, Lwów 1923. Tu też należą inne hasła RE z wielkim artykułem monografią *Katabasis* (o „zejściach do piekieł") RE XX Halbbd (1919) kol. 2359—2449; *Ritus*, RE IA kol. 924—934 (1914), *Sacer*, RE IA kol. 1626—1628 (1920); *Kombabos*, RE XI 1 (1921) kol. 1132—1139 i inne. Te właśnie prace Ryszarda Gansinca są wymownym świadectwem niesamowitej wprost erudycji. Wychodząc czasem od jednego zabytku-przedmiotu (jak pergaminowy pas magiczny polski gabinetu archeologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, czy modlitewnik Władysława Warneńczyka przechowywany w Bibliotece Bodlejańskiej) przebiegał autor wielowiekową historię obyczaju lub obrządku magicznego komentując, interpretując, wyjaśniając go — nie tracąc jednak nigdy z oczu linii wywodu i częściowej syntezy wbudowanej w system badań.

W tak prowadzonych badaniach trudno o granice między pracami z dziedziny magii i religii. Do tych drugich należą prace z dziedziny religii przedgreckiej, greckiej, rzymskiej, żydowskiej, chrześcijańskiej: *De Agathodaemone*, Warszawa 1919, „Prace TNW" wyd. II nr 17, s. 68; *Agathodaimon*, RE Suppl. III (1918) kol. 37—60; *Labrys*, RE Halbbd XXIII (1924) kol. 286—307; *La double hache estelle un symbole religieux?* Księga pam. ku czci O. Balzera, Lwów 1925; *Aphrodite Epitragia et les choeurs tragiques*. „Bull. de Correspondance Hellénique" XLVII: 1923 s. 431—449; *Iao*, RE Halbbd Halbbd XVII (1914) kol. 698—721; *Der Ursprung der Zehngebote-tablen. Eine motivgeschichtliche Studie*, Berlin 1920; *De argumentis immortalitaten vulgo adstruentibus particula prima cum epimetro de origine notionis animae*, *Symbolae Cwikliński*, Poznań 1920 s. 5—30 wyprowadzająca przekonanie o pochodzeniu wierzenia z wizji sennej i wspierająca tezę folklorystów. Punktem wyjścia tych badań religiologiczno-magicznych były wydane w r. 1913 w „Texte u. Untersuchungen zur Geschichte der altchristlichen Literatur", XXXIX, 2 prace: *Hippolytos Capitel gegen die Magier* (edycja), a także rozprawa *De Iustini M. Apologia II* w „Eos" XXIII, 1918 s. 55—65. I do tej tematyki dołączyć można garść drobnych haseł w RE. W „Eos" mnożyć będzie od r. 1918 notatki, owoce lektury, opilki warsztatu z dziedziny krytyki tekstualnej i interpretacji, niewiel-



kiej objętości, czasem kilka wierszy, czasem pół strony, zawsze oryginalne i coś nowego przynoszące, czy to będą formy imienia *Christos-Chrestos*, czy *Iesus Medicus* albo *Alexikakos*, czy notatki do tabliczek kłatewnych, alchemii, czy tekstualia krytyczne do Nowacjana, recenzje z publikacji religiologicznych, obserwacje o tradycji antycznej chrześcijańskich obrzędów.

Odpowiednikiem „Czynnika racjonalnego“ w dziedzinie historii, filozofii i nauki jest w pewnym sensie drukowana w „Archiv für die Geschichte der Naturwissenschaft und der Technik“ Bd IX, 1920, H. I s. 1—12 praca: *Die biologische Grundlage der ionischen Philosophie*, a niewielka notka w „Eos“ XXXV: 1934 *De Graecorum imagine mundi* szkicuje milezyjski obraz świata, a także początek naukowego jego badania.

Plot dawnej magii i religii z dawną medycyną przy wspomnianej już metodzie historycznej Gansinca stanowi kolejną trudność przy „dzieleniu“ pozycji bibliografii uczonego na poszczególne dziedziny. Z tym zastrzeżeniem podajemy tu na początku artykuł *Appollo als Heilgott* („Archiv für Geschichte der Medizin“ XV, 1923 s. 33—42), wspomnijmy dołączony do bardzo popularnej książeczki J. Wąsowiczówny *Hipokrates* (Lwów 1936) szkic Gansinca: *Rzecz o początkach medycyny w Grecji*, wzór popularnego wykładu. Najważniejszą pozycją — i to nie tylko z historii medycyny — są wydane przez Ryszarda Gansinca w Poznaniu w r. 1920 *Brata Mikołaja z Polski „Pisma lekarskie“* (Praca Naukowa Uniw. Poznańskiego, Sekcja Humanistyczna nr 2, ss. 236), wydanie *Antipocrasa*, *Experimentów i Chirurgii* poprzedzone wstępem zawierającym wiadomości biograficzne o autorze i krytyczną ocenę rękopisów, opatrzone wyśmienitym komentarzem. Z gruntownej historycznej znajomości dziejów medycyny wypłynął artykuł *Kopernik jako lekarz* (w księdze zbiorowej ku czci Kopernika, Lwów 1924).

Wydanie *Mikołaja z Polski* wprowadza nas już na teren badań mediewistycznych i humanistycznych, badań historii kultury, nauki i oświaty polskiej na tle całości kultury europejskiej. W latach dwudziestych stały się te badania drugim terenem działalności naukowej profesora Gansinca, po ostatniej wojnie terenem głównym. W r. 1925 wydaje we Lwowie *Polskie listy miłosne dawnych czasów*, kapitalną monografię przedmiotu, wydanie tekstów zachowanych, zarys epistolografii erotycznej od antyku po humanizm (jeszcze po wojnie w r. 1952 referował w PAU listownik Ursinusa).

W latach dwudziestych zaczyna się zainteresowanie uczonego twórczością Krzyckiego, zadokumentowane kilkoma artykułami i serią not w „Pamiętniku Literackim“ i „Eosie“, podjęte po latach referatem o rękopisach cricianskich w PAU—(por. Sprawozd. PAU 1949 s. 419) nie uwieńczone niestety przygotowywanym latami wydaniem.

Poważniejszy był wkład Zmarłego w studia nad Kopernikiem — poza wspomnianą pracą o Koperniku-lekarzu należy tu z opublikowanych referat w PAU (Sprawozd. 1952 s. 134—136) *Rheticus jako wydawca Kopernika*, wstęp naukowy i opracowanie części filologicznej wydania *Listów Teofilakta Symokatty* w przekładzie Kopernikowym i wreszcie edytorstwo tekstu łacińskiego pierwszego tomu monumentalnego wydania jubileuszowego (w rękopisach pozostawił jeszcze bogaty skarb dla edycji dalszych tomów).

W roku 1934 wydał opatrując wstępami Sarbiewskiego *Silviludia* i Dantyszka *Księgę hymnów* w założonym przez siebie zbiorze pisarzy polsko-łacińskich. W r. 1924 opublikował we Lwowie uwagi krytyczne do *Kroniki Galla*, był też wydawcą łacińskiego tekstu *Psalterza Floriańskiego*. Prace lat ostatnich z polskiego średniowiecza skupiły się w poważnej mierze około dwu tematów jak zwykle na bardzo szerokim tle traktowanych; jednym jest grobowiec i napis nagrobny Bolesława Chrobrego („Przegląd Zachodni“ VII: 1951 7/8 s. 359—537 i 432—445; „Archeologia“ III: 949 s. 123—168, por. też Sprawozd. PAU) z pełną interpretacją i wyjaśnieniem zasadniczych problemów zabytku, drugim — poemat łaciński o Piotrze Włostowicu, dyskutowany w kilku referatach w PAU, wydany w „Pamiętniku Literackim“ XLIII: 1952 s. 52—139, przedmiot żywej polemiki z drugim wydawcą utworu, prof. Plezią („Kwartalnik Historyczny“ XL: 1953 s. 268—276).

Badania nad polską oświatą średniowieczną dały ostatnio w „Eosie“ XLVII: 1954/55 s. 201—221 wydanie traktatów: *Massa grammaticae*, w druku jest dalszy artykuł z tego zakresu. Przed wojną zajmował się Ryszard Gansiniec traktatem Jakuba Parkoszowica.

W książce Jakuba Handla *Dzieje językoznawstwa* (Bibl. Filomaty nr 16, Lwów 1935) rozdział: *Językoznawstwo w Polsce* napisał Ryszard Gansiniec, kreśląc nie tylko serię dat, nazwisk i tytułów, ale dając krytyczną ocenę stanu ówczesnego polskiego językoznawstwa i rzucając przy okazji uwagi o jego możliwościach („...właśnie w myślach Baudouina i pracach Rozwadowskiego posiadamy niewyzyskany skarb narodowy, czekający swoich zdobywców...“).



Jako wyjątkowo charakterystyczny przykład zdolności popularyzacyjnych uczonego wymienić wypada wydane w roku 1935 *Dzieje naszego abecadła*.

Wiele z wspomnianych wyżej prac wchodzi też w zakres filologii klasycznej. Piszący to wspomnienie filolog klasyczny nie wysuwa innych pozycji filologicznych na plan pierwszy i zamierza je traktować oszczędniej — ich miejsce w piśmie filologicznym i w pełnym, nie zaś tylko półlarkuszowym nekrologu naukowym, który wyjdzie spod pióra ludzi umiejących lepiej i pełniej przedstawić działalność naukową Zmarłego. Nie sposób jednak pominąć tych pozycji całkowicie, podając przykładowo najważniejsze prace. Były nimi przede wszystkim problemy powstania i rozwoju gatunków literackich: eposu („Pamiętnik Literacki“ XX: 1922; „Revue des études grecques“ XXXVI: 1923; wstęp do *Odysei* w przekł. Wittlina, Lwów 1924) tragedii („Eos“ XXVII: 1924), problem greckich języków literackich (ostatnio w „Spraw. PAU“ 1950), nadto dziesiątki uwag i spostrzeżeń krytycznych do literatury greckiej i rzymskiej od autorów najwcześniejszych do pisarzy kościelnych. Na jubileusz Horacego zestawił Gansiniec polską bibliografię horacjańską („Przegląd Klasyczny“ I: 1935), wydał też tekst poety augustowskiego w serii swych wydawnictw. Dodajmy dziesiątki niepodpisanych nawet często omówień, przeglądów itp. w wydawnictwach własnych Zmarłego.

Bo Ryszard Gansiniec był nie tylko płodnym badaczem, był też i jednym z najaktywniejszych organizatorów nauki, w dwudziestoleciu międzywojennym niemal człowiekiem-instytucją. Od r. 1925 redaguje „Eos“ aż do r. 1935 (początkowo wspólnie z Tadeuszem Sinką i Tadeuszem Zielińskim, później z Tadeuszem Zielińskim), od r. 1927 „Kwartalnik Klasyczny“, którego jest twórcą, jak i serii *Eos Supplementa*. Po rezygnacji z redagowania „Eosu“ tworzy „Przegląd Klasyczny“ wydając po 10 zeszytów (niekiedy łączonych po kilka) rocznie tego czasopisma przeznaczonego głównie dla filologów-nauczycieli, ale publikującego i poważne prace polskie i doskonałe przeglądy wydawnictw i badań. Dla młodzieży gimnazjalnej wydaje od r. 1929 „Filomatę“, do którego dochodzą niebawem serie rozbudowujące to przedsięwzięcie w całe wydawnictwo: *Biblioteka Filomaty*, *Teksty Filomaty* (wybory z pisarzy łacińskich), *Zbiór pisarzy polskolacińskich*, *Hermaion* (seria prac naukowych).

Seminarium Kultury Starożytnej U.J.K. we Lwowie było oficyną wydawniczą, rzucającą w ostatnich latach przed wojną kilka pozycji miesięcznie na rynek księgarski, bez żadnej pomocy materialnej z ze-

wnątrz, zdaną na inicjatywę i pomysłowość Redaktora, wśród ciągłych procesów z drukarniami, walk z niechętnymi poczynaniami niezależnego profesora władzami oświatowymi. „Przegląd Klasyczny“ bywał — rzadkość wśród pism tego typu — konfiskowany, przy czym z zasady po konfiskacie następowały ze strony pisma nowe, ostrzejsze ataki w stosunku do władz.

Wszelkimi sposobami walczył uczony-humanista o budowę kultury humanistycznej we wszystkich kręgach, a nieustępliwość i zaciętość syna śląskiego robotnika pozwalały mu przetrwać momenty najtrudniejsze. Głęboko humanistyczna była też postawa polityczna tego Profesora i Wychowawcy wspomnianego z szacunkiem i wdzięcznością przez dziesiątki rozsianych dziś po całej Polsce uczniów-filomatów. Jego seminaria nie znały dyskryminacji narodowościowych, religijnych czy jakichkolwiek innych. Zakład uniwersytecki był domem zarówno Profesora spędzającego tam całe dnie jak i uczniów, miejscem wspólnej pracy i zabaw (wieczory pieśni waganckich i kolend łacińskich), domem ubogiej młodzieży studenckiej. Bogatą własną bibliotekę przeniósł w dużej części z domu do Seminarium — dla użytku wszystkich.

Choć czasem surowy i trudny wobec ludzi „z zewnątrz“, niekiedy skłócony z kolegami uniwersyteckimi, dla młodzieży miał czas i serce zawsze. W przemówieniach publicznych odnajdujemy emocjonalne wyznanie humanisty; w odczycie z listopada 1937 roku mówił: „humanista... głosi nadrzędność idei ludzkości zjednoczonej w jednym państwie duchowym. Królestwo jego nie z tego świata — jest on najslabszy ze wszystkich, bo nie ma do swej dyspozycji ni armat, ni policji, nawet nie bojówki lub pałki, a tylko — ewangelie prawdy, piękna i dobra“. Od tej humanistycznej wiary nie odszedł w nauczaniu nigdy; od konfliktu z władzami pruskimi w Warszawie, poprzez opozycję wobec ministerstw przedwrześniowych, więzienia czasów wojny aż po niemałe trudności powojenne minionego okresu — zachował niepodległą duszę humanisty i nauczyciela uniwersyteckiego.

W ostatnich latach — zdawało się — znów rozwinię obok naukowej szeroką działalność dydaktyczną; ruszył (w 20.00 nakładzie) odrodzony „Filomata“, przygotowany był nowy „Przegląd Klasyczny“. Dzieło takie przepaść nie powinno. Rzadko tak wielu zawdzięczało tak wiele Jednemu — postać Ryszarda Gansinca pozwalała na taką właśnie parafrazę słyszanych nieraz ostatnio słów.

Jerzy Łanowski